

Ten, który mu okazał miłosierdzie

Czy jestem człowiekiem zdolnym do okazywania miłosierdzia swoim bliźnim? Gdy uczony w Prawie zapytał Jezusa: *Kto jest moim bliźnim?* Chrystus wskazał na Samarytanina, który jako jedyny okazał miłosierdzie człowiekowi pobitemu przez zbójców. Samarytanin zachował się po prostu po ludzku; nie był ani Żydem, ani kapłanem, był poganinem, ale tylko w nim doszedł do głosu odruch spontanicznej pomocy. On wiedział, że tu trzeba pomóc. I tak postąpił. Jego pomoc była wszechstronna. On wziął odpowiedzialność za tego człowieka w całym jego losie, jaki go spotkał. Samarytanin nie był człowiekiem religijnym, ale jego czyn tak bardzo przypomina nam wszechstronność Bożego miłosierdzia względem nas. Boże miłosierdzie ogarnia całe nasze życie, we wszystkich jego szczegółach. Nie ma takiej sfery naszego istnienia, o którą nie troszczy się Bóg. Czasami może nawet byśmy chcieli, żeby Bóg tu czy tam się *nie wtrącał* do naszego życia. Ale żadna sfera naszego istnienia nie jest Mu obojętna. Właśnie, obojętność to chyba najprostsza definicja braku miłosierdzia. Co mnie to obchodzi... Każdy ma swoje zmartwienia, znieczulica. Ile jest takich osób, które wykluczyłeś ze swojego życia: do których się już nie odzywasz, których nie pozdrawiasz, które notorycznie omijasz, unikasz jak ów kapłan i lewita z Ewangelii. Nie potrafisz okazywać miłosierdzia innym, bo nie umiesz docenić wielkiego miłosierdzia, jakie tobie Bóg nieustannie okazuje. Panie, zmiłuj się nade mną. **[prob.]**